

Dr David Turner, Ewangelia Jana, sesja 1, wprowadzenie, część 1

© 2024, David Turner i Ted Hildebrandt

Witam, nazywam się David Turner i jesteśmy w Grand Rapids w stanie Michigan w Grand Rapids Theological Seminary, aby odbyć kurs biblijnego e-learningu na temat Ewangelii Jana. Mamy więc przyjemność podzielić się z wami około 20 wykładami wideo na temat Johna. Podejście, które zastosujemy, będzie multidyscyplinarne.

W każdym razie jestem specjalistą od wszystkiego i nie jestem specjalistą w żadnej z tych dziedzin, dlatego chcę zasadniczo spróbować podzielić się z wami niektórymi obszarami, które moim zdaniem są ważne dla Johna. Czasami będziemy po prostu podążać za tekstem i po prostu ciągnąć narrację. Przez część czasu będziemy mieli do czynienia z konkretnymi pytaniami, które pojawiają się w kontekście tła historycznego tekstu.

Innym razem będziemy przyglądać się kwestiom kulturowym i tym podobnym. Będziemy po prostu używać tych wszystkich różnych narzędzi, aby lepiej zrozumieć tekst, a czasami nawet wygłoszę małe kazanie i pokażę zastosowanie tekstu na dzisiaj, przynajmniej tak, jak o tym myślę. Zatem zaczynamy tutaj od dwóch zestawów, dwóch wykładów na temat wprowadzenia do Jana.

Pierwsza z nich będzie dotyczyć zagadnień literackich i teologicznych. Druga będzie dotyczyć zagadnień historyczno-tekstowych. Zatem na początku zauważamy, że w przeszłości Jan był postrzegany jako jedna z czterech Ewangelii, a cztery Ewangelie w kościele na początku były postrzegane w kategoriach czterech stworzeń z Księgi Ezechiela, które są adaptacją przez apokaliptyków także w 4 rozdziale Apokalipsy.

Mamy więc te piękne iluminowane rękopisy z Księgi z Kells, które zajmują się tymi sprawami, patrząc na cztery Ewangelie w kategoriach jednej z twarzą wołu i drugiej z twarzą człowieka. To byłby woł. To byłby człowiek.

To byłby lew i wreszcie orzeł. Interesuje nas orzeł, bo tak właśnie postrzegali Jana i Ewangelię Jana. Uwielbiam szukać orłów, gdy jesteśmy poza domem w północnym Michigan.

Oto taki, który widziałem kilka lat temu w okolicach Ludington. Zatem Kościół myślał o czterech Ewangeliach w kategoriach czterech stworzeń z Ezechiela i 4. rozdziału Objawienia, ponieważ postrzegał je jako cechy charakterystyczne samych ksiąg. I chociaż jest w tym pewna różnorodność, myśleli o Ewangelii Jana jak o orle, ponieważ uważali, że chrystologia Jana wzniosła się na cały świat, szczególnie gdy zaczęli czytać prolog.

Wymyślili w ten sposób ogólnie piękną perspektywę. Na początku myślimy przede wszystkim o tym, jakiego rodzaju książką jest John. I pozwól, że cię zapytam, kiedy weźmiesz do ręki Ewangelię Jana i ją przeczytasz, jak czytasz Jana? Jak czytasz gazetę? Nie mamy już gazet, więc być może niektórzy z Was nie wiedzą, czym jest gazeta.

Mamy teraz strony internetowe i gazety mają strony internetowe. Ale kiedyś mieliśmy takie archaiczne rzeczy, które ukazywały się każdego wieczoru lub każdego ranka, zwane gazetami i zawierały różne działy. Niektóre gazety trafiałyby na pierwsze strony, na których rzekomo otrzymywano wiadomości.

Otrzymałbyś wtedy artykuły wstępne na temat tego, co myślą o wiadomościach redaktorzy, ludzie, którzy pisali gazetę. Wtedy byłbyś jak w komiksach. Wtedy pojawiłyby się drobne ogłoszenia próbujące sprzedać Ci różne rzeczy.

Jak można się domyślić, każda z tych części gazety miała swój własny sposób nadawania znaczenia i własne podejście. Tak więc, czytając pierwszą stronę, zwykle myślano, że otrzymujesz wiadomości, tylko fakty. Czytając artykuł wstępny, dowiadywałeś się, co właściciele gazety próbowali skłonić do myślenia o faktach.

Komiksy były oczywiście rzeczami, które wywoływały śmiech. A czytając ogłoszenia drobne, dowiesz się, czy chcesz kupić ten używany samochód. Twierdzę, że prawdopodobnie miałeś inny zestaw oczekiwań dotyczących uczenia się, czytając pierwszą stronę, niż kiedy czytałeś ogłoszenia drobne, ponieważ ogłoszenia drobne próbowały ci coś sprzedać, a strona główna miała w zasadzie po prostu powiedzieć ci co się działo.

Porównujemy to do biblioteki książek tworzących Biblię i wszystkich rodzajów literatury, jakie tam mamy. W Biblii mamy historie i narracje historyczne. Być może wolisz myśleć o nich w ten sposób.

Mamy wiersze. Mamy proroctwa. Mamy przysłowia i mądre powiedzenia.

Mamy listy. Mamy też wizje, które Bóg dał różnym ludziom, dotyczące tego, co robi i co będzie robił w przyszłości. Kiedy więc patrzymy na Ewangelię w ogóle, a Ewangelię Jana w szczególności, zadajemy sobie pytanie, jakie znaczenie ma ta księga? Jak rozumiemy książki narracyjne w sposób, który honoruje to, co próbują zrobić? Zatem, jeśli chodzi o Ewangelię, zadajemy sobie pytanie, czy Jan jest księgą historyczną czy teologiczną? To trochę nadmierne uproszczenie, ale moim zdaniem oddaje sedno sprawy, tak jak postrzega się Jana w wielu miejscach dzisiaj.

Czy zatem myślimy o tej książce jak o książce, która dostarcza nam danych o Jezusie, informacjach, czy też jest to książka, która chce nadać sens informacjom w taki sposób, abyśmy przyjęli określony pogląd polityczny lub światopogląd, który byłby

być o Jezusie? Czy zatem Jan jest księgą historyczną czy teologiczną? A jeśli śledzicie ze mną, prawdopodobnie domyślacie się, że wiem, co teraz zrobi. Powie, że to jedno i drugie. I tak, nie trzeba było wiele, żeby to zrozumieć.

Kiedy więc myślimy o gatunku Ewangelii Jana, w pewnym sensie ma ona treść historyczną, ale ma także akcent teologiczny. Pytanie brzmi więc, jak to wszystko wygląda w przypadku Jana? Kiedy pomyślimy o Janie jako o jednej z czterech Ewangelii, wiele osób powiedziałoby, że jest całkiem jasne, że Jan przyjmuje inne podejście niż Ewangelie synoptyczne, ponieważ Ewangelie synoptyczne są, jak twierdzi wiele osób, nieco bardziej zorientowane historycznie, a Ewangelia Jana jest nieco bardziej zorientowana teologicznie. Myślę jednak, że to się jeszcze okaże.

Myślę więc o czterech Ewangeliach razem jako o jednym gatunku i oczywiście różnią się one nieco, ale mają więcej podobieństw niż różnic, przynajmniej moim zdaniem. Porozmawiamy o tym więcej w dalszej części artykułu. Zatem książka, która dotyczy wyłącznie historii, kronika historii, po prostu przedstawia nam wydarzenia, po prostu mówi nam, co się wydarzyło.

Celem takiej książki jest po prostu pokazanie, co działo się dawniej. A stres związany z taką książką ma charakter badawczy. Mówię ci tylko, co się stało.

To sposób, w jaki patrzy się na przeszłość w kategoriach jej faktyczności, po prostu tego, że ona się wydarzyła. Książka teologiczna mówi nam więcej o znaczeniu wydarzeń, więcej o tym, co się wydarzyło i o sposobie, w jaki to wydarzenie jest interpretowane. Jeśli więc pozwolicie mi pobawić się trochę tymi dwoma słowami: badanie i interpretacja, możemy zająć się tą sprawą nieco lepiej.

Pytanie brzmi: czy autorzy Ewangelii, przyglądając się wydarzeniom z życia Jezusa i je spisując, badali przede wszystkim przeszłość, czy też interpretowali ją na potrzeby teraźniejszości dla słuchaczy, których starali się zbudować i pomóc w uzyskaniu informacji o Jezusie? I myślę, że musielibyśmy powiedzieć, że toczyły się oba działania. Prolog Łukasza do swojej Ewangelii dostarcza nam całkiem sporo informacji o tym, jak wykonywał swoją pracę, po przeprowadzeniu wielu badań historycznych i przyjrzeniu się ludziom, którzy tam rzeczywiście byli. Nazywa ich autoptai, czyli naocznymi świadkami.

Mówi o tym, jak przekazywali tradycje, myślę, zarówno pisemnie, jak i ustnie. Próbuje więc dodać swoje informacje do tego, co już jest na temat Jezusa. Zatem oczywiście nie mamy takiego stwierdzenia w Ewangelii Jana.

Autor Jana był rzekomo, jak czytamy tę księgę, towarzyszem Jezusa, a nie kimś takim jak Łukasz, który nim nie był. Myślę jednak, że jeśli chodzi o gatunek Ewangelii i sposób, w jaki się ona okazuje, obie te koncepcje badania i interpretacji są pod tym

względem pomocne. Zatem Ewangelie nie mówią nam po prostu, co stało się z Jezusem.

Zadają pytanie i co z tego? Dlaczego musimy wiedzieć o Jezusie i co jest w Nim tak ważnego, że powinniśmy to robić? Kolejnym czynnikiem, o którym musimy pomyśleć oprócz strony historycznej i teologicznej, jest strona literacka. Jasne jest, że Ewangelie, nawet jeśli spojrzeć na pierwsze trzy Ewangelie, synoptyków, różnią się pod pewnymi względami i wszystkie mają swoje techniki opowiadania historii Jezusa, aby uczynić ją nieco inną. Ogólnie rzecz biorąc, historia jest taka sama, ale w niektórych Ewangeliach mają one swoje indywidualne akcenty.

Pozostaje więc kwestia twórczości literackiej. Jest to szczególnie prawdziwe w przypadku Jana, gdzie jest wiele rzeczy na temat Jana, które nie do końca pasują do sposobu, w jaki historia Jezusa jest opowiedziana w Ewangeliach synoptycznych. Zatem myślę, że w Ewangelii Jana mamy dużo wolności i ludzie już przyznają, że jest to piękna księga.

To książka, która jest estetyczna i ma wyraźny cel literacki. Jan mówi nam na końcu księgi, że mógł nam powiedzieć wiele rzeczy o Jezusie, ale ogranicza to, co napisał do rzeczy, które doprowadziły ludzi do wiary, aby mogli mieć życie. Dlatego podkreśla konkretny program, który prowadzi go do wybrania tego, co się wydarzyło i odpowiedniego opracowania swojej książki.

Próbując więc opisać, czym są Ewangelie w ogóle, a Ewangelia Jana w szczególności, moglibyśmy użyć tego typu języka, aby Ewangelie twórczo przekazały nam teologiczne znaczenie historycznych wydarzeń z życia Jezusa. Są tam nie tylko po to, aby dostarczać nam informacji, ale są po to, aby dostarczać informacji, które doprowadzą do zbudowania i ostatecznie przekształcenia w życie Chrystusa. Kontynuując, być może uda nam się zilustrować to, o czym mówimy w odniesieniu do Jana z Ewangelii, za pomocą przypadku testowego z rozdziału 13 Jana.

W bardzo wzruszającym momencie życia Jezusa uczniowie jedzą z nim wieczerzę w Ewangelii Jana 13, a on właśnie umył im nogi i przekazał im niepokojącą wiadomość, że coś go głęboko niepokoi, że jeden z nich go zdradzi. Prawdopodobnie czytałeś tę historię już wcześniej. Więc gdy tylko to powie, Peter, zawsze wtykając nos w różne rzeczy, zawsze głośno wypowiadając się, chce wiedzieć, kto to zrobił.

Poprosił więc umiłowanego ucznia, którym moim zdaniem jest Jan, najbliższy Jezusowi, aby zapytał, kto to zrobił. Zatem Jezus wyjaśnia im to w sposób poufny, mówiąc, że to ten, któremu daję kawałek jedzenia. Tak więc, kiedy Jezus daje Judaszowi specjalny kawałek jedzenia, Judasz następnie odchodzi, po tym jak Jezus mu mówi: „Co robisz, czyń szybko”.

Mamy bardzo interesujący tekst w Ewangelii Jana, rozdział 13, werset 30, który mówi, że gdy tylko Judasz wziął chleb, wyszedł i zapadła noc. Była noc. Jeśli więc pomyślimy o Janie jako po prostu o księdze historycznej, to powiemy: OK, Jan podał nam tutaj wiele konkretnych informacji na temat dokładnego czasu, w którym Judasz wyszedł, aby zdradzić Jezusa.

Zrobił to w nocy. Słońce zaszło i należy o tym myśleć jako o dokładnych danych chronologicznych dotyczących sposobu, w jaki rozpoczęła się zdrada. Z drugiej strony, jeśli noc ma bardziej poetyckie lub metaforyczne znaczenie, powinniśmy o niej myśleć w tym sensie, że Judasz był osobą pozbawioną nocy.

Judasz nie został wystawiony w swojej wewnętrznej osobie na światło ewangelii w sposób przemieniający. Najwyraźniej do pewnego stopnia się z tym zapoznał, ale tak naprawdę nie zmienił się pod jego wpływem, bo inaczej nie zdradziłby Jezusa. Co zatem mówi nam ten werset? Czy w zasadzie mówi nam, kiedy Judasz odszedł, aby zdradzić Jezusa, czy też mówi nam, jaką osobą był Judasz? A może jest to jedno i drugie? Czy ma to głównie na celu przedstawienie nam chronologii i możemy wyciągnąć z tego trochę wniosków moralnych, czy też ma głównie na celu powiedzenie nam, z jaką osobą był Judasz, po prostu, no wiesz, otrzymujemy trochę chronologicznej informacji na ten temat? Jak więc możemy odpowiedzieć na takie pytanie? Wydaje mi się, że na takie pytanie musimy odpowiedzieć w świetle ogólnego przekazu tej ewangelii i ogólnego sposobu użycia tej terminologii.

Tak więc, jeśli ogólny sposób, w jaki terminy noc, światło, ciemność i jasność u Jana są użyte ściśle w sposób chronologiczny, aby powiedzieć, która jest pora dnia, to być może można by powiedzieć, że jest to po prostu stwierdzenie historyczne i dostarcza nam informacji o tym, kiedy Judasz miał zdradzić Jezusa. Z drugiej strony, jeśli w ewangelii Jana dowiemy się, że Jan używa tego rodzaju języka, aby nauczyć nas innych rzeczy, być może etyki, a może prawdy teologicznej, wówczas zaczęlibyśmy odnosić wrażenie, że z pewnością, że kiedy Judasz wyszedł, była noc, jest to coś, co skłania nas do zastanowienia się nad tym, że to trochę przypadek, że w przeszłości nie tylko wyszedł w nocy, ale było to przystojne osobie pozbawionej duchowego oświecenia, aby wyrządzić swoje brudy Praca w nocy. Tak więc, kiedy pomyślimy o tym, jak światło i ciemność zostały użyte w Ewangelii Jana, wystarczy zacząć myśleć od rozdziału 1 Jana, gdzie pierwszą rzeczą, która mówi o dokonaniu tam Pana Jezusa, jest to, że jest powiedziane, że był światłością i że przyniósł na świat światło, a światło jest głęboko związane z tamtejszym życiem.

W dalszej części Ewangelii Jana, rozdział 8, werset 12, jak zapewne wiecie, Jezus powiedział: Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światło życia. Jest to interesujące, po tym jak w rozdziale 3 mamy przypadkowy komentarz mówiący, że człowiek o imieniu Nikodem przyszedł do Jezusa w nocy.

Widzimy więc, że takie rzeczy dzieją się u Jana. Zastanawiałbym się nawet, czy w rozdziale 21, gdzie mamy przypadkową uwagę poczynioną, gdy uczniowie udali się na ryby, że przez całą noc nic nie złowili, ale kiedy Jezus przybył o świcie, natychmiast pomógł im znaleźć wielki połów ryb. Może to trochę naciąga.

Być może jest to ściśle historyczny szczegół, na który nie musimy naciskać, ale w książce takiej jak Ewangelia Jana, gdzie prawdziwy świat często ma wydźwięk symboliczny, osobiście nie sądzę, że wywiera to na nas zbyt duży nacisk. Następnie możemy dodać myśl Janiny z pierwszego listu Jana w rozdziale 1, gdzie mówi on o życiu chrześcijańskim jako o życiu, które należy przeżywać w świetle. Jeśli chodzimy w światłości, tak jak on jest w światłości, mamy z nim spójność, a jego krew oczyszcza nas od wszelkiego grzechu i musimy wyznać nasze grzechy, gdy zdamy sobie sprawę, że mamy ciemne plamy w naszym życiu.

Nawet myśląc o apokalipsie, którą niełatwo powiązać z listami Ewangelii Jana, przypomnieć sobie, że 21 i 22 Objawienia kończą pisma kanoniczne, czyniąc to językiem bardzo przypominającym pierwsze dwa rozdziały Księgi Jana. Biblia w Księdze Rodzaju 1 i 2. Wśród nich jest nacisk na światło. Pamiętajcie, jak powiedziano nam w Objawieniu 21 i 22, że Nowe Jeruzalem jest miastem, które nie potrzebuje lampy, ponieważ Pan Bóg Wszechmogący i Baranek są światłem, a słońce i księżyc nie są nawet potrzebne tam dłużej. Wydaje mi się więc, że jeśli weźmiemy pod uwagę nie tylko sposób użycia światła i ciemności w Ewangelii Jana, nie tylko tam, ale w listach, a nawet w Apokalipsie, wyraźnie zobaczymy, że kiedy Judasz wyszedł i to była noc, to stwierdzenie, które osobiście uznałbym za zgodne z faktami, prawdziwe z historycznego punktu widzenia, ale Jan opiera się na tej prawdziwości historycznej, aby nauczyć nas czegoś o ponurej naturze duchowego stanu Judasza i o tym, jak smutny był to stan, jak dowiadujemy się później u Jana.

Możemy zatem powrócić jedynie do kogoś takiego jak św. Augustyn i jego komentarza na temat Jana w jednej z jego homilii. Mamy więc dla nas małą lekcję łaciny, *erat autem nox*, była noc i ten, który wyszedł, była nocą. To Augustyn cytujący Wulgatę.

Oto jego komentarz: była noc, a on, który wyszedł, była nocą. Tak więc sam Judasz uosabiał i uosabiał noc, więc kiedy postrzegamy to jako przykład Jana jako dokument oparty na historii, a jednocześnie umotywowany teologicznie, charakteryzujący się dużą dozą literackiej kreatywności, doskonałości i piękna, możemy zgodzić się z tym, co powiedział LT Johnson we wstępie do księgi Nowego Testamentu, że Ewangelia Jana jest prosta stylistycznie, a jednocześnie gęsta symbolicznie. Myślę, że to mówi nam wiele o gatunku Ewangelii Jana i jej znaczeniu.

Przejdźmy więc teraz do zrozumienia, w jaki sposób Jan opowiada nam historię Jezusa i robi to w sposób, który podobnie jak Ewangelie synoptyczne skupia się na publicznej służbie Jezusa w Galilei i Jerozolimie. Jednak John jest wyjątkowy pod

kilkoma względami. Przede wszystkim Jan ma prolog, czyli przedmowę do swojej Ewangelii, w rozdziale 1, wersetach od 1 do 18, gdzie mówi o Jezusie, gdy Słowo łączy Jezusa z Mojżeszem i łączy Jezusa z Janem Chrzcicielem.

Mówi wtedy o Panu Jezusie jako o Tym, który jest ostateczną egzegezą chwały Bożej, a potem zaczyna opowiadać, jak to działa. Zatem w prologu przedstawił Jezusa jako tego, o którym świadczył Jan, a w rozdziale 1, wersecie 19, na początku narracji, pierwsza jej część dotyczy Jana. Zatem zaczynamy od rozdziału 1, wersetu 19, mówiącego o służbie Jana Chrzciciela i o tym, jak uczniowie Jana przychodzą do naśladowców Jezusa.

Jezus wyrusza do Jerozolimy po dokonaniu cudu przemiany wody w wino w Kanie Galilejskiej. Mamy więc serię wydarzeń, które toczą się publicznie aż do końca rozdziału 12. W tym czasie Jezus kilka razy chodził tam i z powrotem między Galileją a Jerozolimą i w tym sensie większość materiałów ten opisuje ten sam okres w życiu Jezusa, co Ewangelie synoptyczne.

Jednakże większości tego materiału w ogóle nie ma w Ewangeliach synoptycznych. Następnie mamy coś, co moglibyśmy nazwać prywatną służbą Jezusa, która przechodzi od widzialnych znaków, które czynił dla tłumów, do sposobu, w jaki ukazuje chwałę Bożą swoim uczniom w rozdziałach od 13 do 17. Czasami nazywa się to przemówieniem w wieczerniku, ale termin „wieczernik” pochodzi z Ewangelii synoptycznych, a nie samego Jana, więc nie jestem pewien, czy powinniśmy go nazywać „wieczernikiem”.

Z drugiej strony nazywa się to rozmową pożegnalną i to też nie działa, bo Jezus zapewnia uczniów, że nie odejdzie. On wraca. W tym przypadku dość trudno jest pojąć, w jaki sposób On powraca przez Ducha.

Być może porozmawiamy o tym więcej w późniejszym filmie. Jeśli więc nazwiemy to przemówieniem pożegnalnym, prawdopodobnie będziemy nieco bliżsi terminologii Johna, niż nazywania go przemówieniem w sali na górze. W tym materiale widzimy więc Jezusa przygotowującego uczniów na swoje odejście.

Obmywa im stopy, aby zilustrować im naturę ich własnej służby i dać im lekcję na temat duchowego oczyszczenia. Mówi im, że choć odejdzie, przyjdzie pocieszyciel, pomocnik, orędownik, jednak chcemy przetłumaczyć greckie słowo parakletos, a Duch Święty podejmie wtedy to, gdzie Jezus zasadniczo przerwał w ich życiu, i on zaspokoi ich potrzeby. Na zakończenie tej części przemówienia mamy oczywiście cudowną modlitwę Jezusa z 17 rozdziału Ewangelii Jana, który wydaje się być jednym z najbardziej niesamowitych rozdziałów tej niesamowitej księgi, na którą składa się Biblia.

Zatem po publicznej służbie Jezusa w rozdziałach 1–12 i prywatnej służbie w rozdziałach 13–17 mamy opis pasji. W tym miejscu Jan powraca i ma tendencję do podążania w znacznie większym stopniu za tradycją synoptyczną i przytacza równoległe relacje z wieloma wydarzeniami, które tam występują. Jak więc znacie tę historię, Jezus właśnie powiedział, że nie powinni się martwić na świecie, Jan 16:33, ponieważ On zwyciężył świat.

Jak zwycięża świat? Pokonuje świat poprzez aresztowanie, co wydaje się dziwnym sposobem na pokonanie świata. Zostaje aresztowany, jest sądzony, ukrzyżowany, a jednak powstaje z martwych. Tak więc Wielkanoc ukazuje naturę zwycięstwa, o którym mówił Jezus, a po narracji o zmartwychwstaniu w rozdziale 20 mamy wydarzenie, w którym Tomasz nie było na spotkaniu z Jezusem i wątpił, czy rzeczywiście zmartwychwstał.

Zatem Jezus przychodzi następnym razem, spotyka Tomasza i mówi: „Oto jestem, lepiej w to teraz uwierz”. Tomasz mówi: Tak, rozumiem, mój Pan i mój Bóg. Tak więc mamy komentarz redakcyjny na końcu 20 rozdziału Jana, mówiący, że Jezus uczynił wiele innych znaków w obecności uczniów, które nie są zapisane tutaj, w tej księdze, ale są napisane, abyście uwierzyli i abyście mogli mieć życie w swoim imieniu.

Można więc pomyśleć, że w tym momencie w Ewangelii Jana, rozdziale 20, wersecie 31, kurtyna opada i księga się kończy. Tak naprawdę myślę, że gdybyśmy czytali ewangelię Jana i rozdział 21 zaczynał się na następnej stronie, moglibyśmy nawet zatrzymać się na końcu rozdziału 20, wersecie 31 i pomyśleć, że ukończyliśmy księgę. Mamy jednak dodatkowy rozdział, który zdaniem niektórych został dodany przez późniejszego autora.

Nie jestem tego wcale pewien, ale można by to nazwać epilogiem. Epilog w 21. rozdziale Ewangelii Jana mówi nam zasadniczo, że Jezus ukazuje się Piotrowi i uczniom, gdy ponownie wracają do Galilei na ryby, a Jezus w pewnym sensie stawia Piotra w trudnej sytuacji, pytając go trzy razy, czy go kocha. I za każdym razem, gdy Piotr zapewnia, że go kocha, Jezus powtarza mu, że jeśli mnie kochasz, to zaopiekuj się moim ludem.

Pasiesz moje owce, pasisz moją trzodę. Zatem Piotr zasadniczo otrzymuje potwierdzenie w swojej służbie, jako apostoła Chrystusa i umiłowany uczeń, którzy również przychodzą tam, aby zwrócić na siebie odrobinę uwagi. I kończy stwierdzeniem, że jego świadectwo jest rzeczywiście prawdziwe.

Mógł napisać więcej, ale cały świat nie pomieściłby wszystkich ksiąg, które należałoby napisać. Tak więc Ewangelia Jana kończy się epilogiem o Piotrze, który potwierdza jego posługę. Książka ma zasadniczo część publiczną i prywatną, z prologiem i epilogiem.

Patrząc na to nieco bardziej wizualnie, myślę, że moglibyśmy powiedzieć, że Ewangelia Jana zawiera to, co wielu uczonych nazywa Księgą Chwały, rozdziały od 13 do 17, które podążają za Księgą Znaków, publiczną służbą Jezusa. Zatem prolog i epilog w pewnym sensie rozpoczynają te dwie księgi, te dwie części, jeśli można użyć technicznego terminu, z rozdziałów od 1 do 12, które kładą nacisk na znaki Jezusa, oraz rozdziałów od 13 do 17, które pokazuje w zasadzie, jak wyjaśnia i objawia chwałę Bożą swoim uczniom. Być może moglibyśmy dodać do tego spostrzeżenie, że powód, dla którego Jan napisał tę księgę, jest wyjaśniony na końcu rozdziału 20.

Klucz do Johna ukryty jest, że tak powiem, za tylnymi drzwiami. To daje nam całkiem niezłe pojęcie o tym, dlaczego i jak John napisał. Mógł powiedzieć wiele rzeczy, których wolał nie mówić, a które pominął, ponieważ chciał podkreślić to, co nazywa znakami.

Znaki są znaczące. Są to znaczące rzeczy, które miały miejsce i które wskazują, kim naprawdę jest Jezus. Dlatego też rzeczy, które nam opowiada, małe winiety, małe epizody, osoby, z którymi spotyka się w rozdziałach od 1 do 12, moim zdaniem ilustrują prawdę, która leży w sercu prologu.

Istotą prologu jest to, że przyszedł do swoich, a swoi go nie przyjęli, ale tym, którzy to zrobili, dał władzę, aby stali się dziećmi Bożymi. Zaczęliśmy wtedy czytać publiczną część ewangelii Jana, rozdziały od 1 do 12, i widzimy te wszystkie różne osoby, z którymi spotyka się Jezus. Niektórzy go przyjmują, inni nie.

Niektórzy mają prawo stać się dziećmi Bożymi, a inni nie. I tak, po przeczytaniu tego, dowiadujemy się, co czytaliśmy w rozdziale 20, wersetach 30 i 31. Jan dał nam wszystkie te winiety, wszystkich tych ludzi, których Jezus spotkał, aby zilustrować i pokazać nam, jak to jest, jak to jest oznacza, że gdy w rozdziale 1 wersecie 12 mówi, że wszyscy, którzy go przyjęli, upoważnił ich, aby stali się dziećmi Bożymi.

Jeśli więc przyjrzymy się tym znaczącym wydarzeniom, tym znakom i pomyślimy o znaczeniu Jezusa w ewangelii Jana, zauważymy, że jest ich siedem i wydają się one rosnąć pod względem mocy. i pod względem ich cudownej natury.

Pierwszym z nich jest oczywiście przemiana wody w wino w Kanie Galilejskiej w rozdziale 2. Co ciekawe, jest to odnotowane jako pierwszy cud Jezusa w Galilei i że czyni to w dość dyskretny sposób. Tak naprawdę nie daje nikomu znać, jak to robi.

Jedynymi ludźmi, którzy wiedzą, że zamienił wodę w wino, są ludzie, którzy na początku przynieśli mu duże pojemniki z wodą. Powodem tego powściągliwego sposobu działania jest to, że – jak Jezus powiedział swojej matce na początku tej opowieści – Jego godzina jeszcze nie nadeszła. W tym momencie nie próbował zbyt wiele zwracać na siebie uwagi.

Następną rzeczą nazywaną znakiem jest uzdrowienie syna urzędnika królewskiego pod koniec rozdziału 4 i wydarzenie to jest powiązane z wydarzeniem z rozdziału 2, gdzie stwierdza się, że jest to drugi znak, którego Jezus dokonał w Galilei.

Trzecim jest uzdrowienie paralityka przy sadzawce z pięcioma portykami, którą identyfikujemy jako sadzawkę Betesda w Jerozolimie, która znajdowała się na północnym krańcu kompleksu świątynnego, jak za chwilę pokażemy. Być może sytuacja staje się nieco bardziej cudowna w skali cudowności, jeśli coś takiego w ogóle istnieje, od zamiany wody w wino po uzdrowienie syna urzędnika królewskiego po osobę, która nie mogła się poruszać, czyli paralityka.

Następną rzeczą, którą robi Jezus, co zwykle jest utożsamiane ze znakiem, jest nakarmienie tłumów w 6 rozdziale Jana, co jest jedynym cudem Jezusa opisanym we wszystkich czterech Ewangeliach. Zatem uzdrawianie tłumów przypomina im i ma na celu przypominanie im o mannie na pustyni, a Jezus naucza, że tak naprawdę to nie Mojżesz nakarmił ich manną, ale to Bóg zesłał im mannę. Sam Jezus jest manną nowego, lepszego rodzaju.

Zatem rozmnożenie bochenków i ryb, którymi karmi się tysiące ludzi zawartością plecaka, jest wręcz zdumiewające.

Zaraz potem następuje kolejne wydarzenie, określone jako znak, a mianowicie chodzenie po wodzie Jeziora Galilejskiego. Uczniowie płyną dalej łodzią.

Jezus wszedł na górę, aby uniknąć tłumów, i spotyka ich ponownie podczas cudownego uciszenia burzy i spotkania ich tam, uspokojenia wód i ponownego cudownego wyjścia na brzeg. Tylko Bóg jest tym, który może kontrolować burzę, więc Jezus w tym cudzie pośrednio pokazuje, że jest Bogiem.

Następnym krokiem będzie uzdrowienie młodego mężczyzny niewidomego od urodzenia, co, jak sądzę, podnosi poprzeczkę w zakresie niesamowitych rzeczy.

Jest to sytuacja wrodzona ślepotą, osoba nigdy nie jest w stanie widzieć. To interesująca historia, ponieważ odwołuje się do uprzedzeń panujących w czasach, gdy uważano, że każdy, kto jest chory, zgrzeszył. Jezus wyjaśnia, że z pewnością tak nie jest w życiu tej osoby.

Rozdział kończy się wykorzystaniem niewidomego od urodzenia, aby pokazać ironię faryzeuszy, którzy myślą, że widzą, ale w rzeczywistości nie chcą widzieć światła, które jest w Jezusie, w przeciwieństwie do młodego człowieka, który odzyskał wzrok zarówno fizycznie, jak i duchowo.

Ponownie, w miarę jak zbliżamy się do ostatecznego cudu u Jana, jakim jest wskrzeszenie Łazarza z martwych w rozdziale 11, w pewnym sensie stajemy się coraz

bardziej cudowni. Łazarz odgrywa ważną rolę w narracji Jana o triumfalnym wjeździe Jezusa i jego wczesnych czasach w Jerozolimie podczas swojej ostatniej wizyty, ponieważ w związku z uzdrowieniem Łazarza, wskrzeszeniem Łazarza, za Jezusem poszło o wiele, wiele, wiele więcej osób, a zatem wjazd triumfalny jest niemal triumfalnym wjazdem Jezusa z Łazarzem u boku, a nie dosłownie, ale prawie w ten sposób, bo to zwiększa popularność Jezusa.

A faryzeusze i przywódcy żydowscy decydują, że równie dobrze mogliby zabić także Łazarza, co wydaje się dość paradoksalne, ponieważ Jezus mówi, żeby go wskrzesić z martwych, mówią, że nieważne, zabijemy go. Więc to trochę irracjonalne. Zatem wskrzeszenie Łazarza to wielka sprawa, która po raz ostatni sprowadza Jezusa do Jerozolimy w 11 rozdziale Jana.

Zatem znaki odgrywają dużą rolę w Ewangelii Jana. Kolejną rzeczą bardzo podobną w Ewangelii Jana jest termin dzieła. Dzieła Jezusa pod wieloma względami są równoległe do znaków, dlatego Jan używa obu tych terminów i wiele mówi o każdym z nich.

Jezus często będzie mówił, że dzieła, które dokonuję, nie są moimi dziełami, są to dzieła, które Ojciec Mi dał do wykonania. Jeśli więc nie podoba wam się moja praca, to nie lubicie mojego Ojca, ponieważ nie czynię niczego, czego by Ojciec Mi nie dał i do czego nie upoważnił. Znaki w Ewangelii Jana są dość zdumiewającą sprawą, ponieważ mają wiele wspólnego z wiarą, a w Ewangelii Jana istnieje złożony związek między znakami a wiarą.

Perykopa kończy się stwierdzeniem, że jako pierwszy znak, jakiego Jezus dokonał w Kanie Galilejskiej, stwierdza, że uczynił ten znak i objawił swoją chwałę, a Jego uczniowie w Niego uwierzyli. Następnie Jezus udał się do Jerozolimy i tam czynił znaki. Nie jest określone, które z nich robi, ale gdy dojdiesz do końca drugiego rozdziału Ewangelii według Jana, zobaczysz, że wielu uwierzyło w Jezusa, gdy był w Jerozolimie, kiedy widzieli jego znaki.

Jedynym problemem jest to, że następny werset mówi, że Jezus w nich nie wierzył. Oni poświęcili się Jemu, on nie poświęcił się im, ponieważ znał ludzkość. Wiedział, jacy są ludzie, wiedział, co w ludziach siedzi.

W związku z tym zastanawiamy się, co to oznacza? Aby lepiej to zrozumieć, rozdział 3 mówi nam, że był człowiek, który przyszedł do Jezusa w nocy, miał na imię Nikodem i pierwszą rzeczą, którą powiedział Jezusowi było: Wiemy, że jesteś nauczycielem, który przyszedł od Boga lub nie mogłeś robić tych znaków. Myślę więc, że Nikodem był typem osoby, którą ogólnie opisano pod koniec drugiego rozdziału Jana. Nikodem był w tym sensie wierzącym w Jezusa, być może nie wierzącym w tym sensie, w jakim chcielibyśmy go widzieć jako wierzącego, ale historia Nikodema jeszcze się nie skończyła, gdyż Jan postępuje dalej, co zobaczymy w miarę upływu czasu. Wszystko

po to, aby powiedzieć, że jest coś niepokojącego w związku ze znakami i wiarą w Jana.

W rozdziale 4 Jezus jest zirytowany, że urzędnik królewski nie uwierzy Jezusowi, jeśli nie zobaczy znaku. Pragnie uzdrowienia i dlatego jest to trochę irytujące. W rozdziale 6 Jezus mówi do ludzi, którzy Go widzieli i którzy otrzymali posiłek, cudowny posiłek, że idziecie za Mną nie dlatego, że widzieliście znak, ale dlatego, że jedliście.

Ale oczywiście widzieli znak, czy też widzieli znak i czy naprawdę wierzą w Jezusa, czy też po prostu chcą, aby Jezus był tym, kim chcą, żeby był? Używają tego znaku, aby potwierdzić swoje wcześniejsze rozumienie Jezusa jako kogoś, kto będzie dbał tylko o ich potrzeby materialne. Przecież w wielu przypadkach w judaizmie Drugiej Świątyni właśnie takim myśleli, że był Mesjaszem. Mesjasz będzie kimś, kto zdejmie Rzymian z pleców i przywróci ich do dawnej chwały królestwa Dawida.

Ale Jezus nie był tego rodzaju Mesjaszem. Zatem, powiedział im w rozdziale 6, podążacie za mną nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście i mieliście pełny żołądek. Tak więc kończy się to, jak zauważyliśmy wcześniej w rozdziale 20, gdzie Tomasz zaczyna wierzyć w Jezusa po zobaczeniu w pewnym sensie znaku.

Zmartwychwstanie Jezusa jest być może ostatecznym znakiem u Jana. A Jezus rozmawia z Tomaszem i mówi: Ponieważ widziałeś, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy wierzą, nie widząc. Następnie przechodzi od razu do powiedzenia wielu innych znaków, których Jezus dokonał w obecności swoich uczniów, a które nie są zapisane w tej księdze.

Tomasz widzi więc za pomocą czegoś, co wydaje się być znakiem. Jezus błogosławi tych, którzy wierzą, nie widząc znaku. Są więc tacy, którzy widzą i wierzą naprawdę.

Są tacy, którzy widzą i wierzą w pewnym sensie, który prawdopodobnie uznalibyśmy za mniej niż prawdziwą wiarę. Są też tacy, których Duch doprowadza do wiary, mimo że nie oglądają żadnych cudownych czynów Jezusa. W każdym razie, studiując Ewangelię Jana, będziemy mieli wielokrotnie okazję dostrzec związek między znakami a wiarą.

I będziemy mieli okazję przemyśleć to jeszcze raz. Kończąc pierwszy film o Johnie, chcemy po prostu wskazać kilka ciekawych źródeł na jego temat. Aby studiować teologię Jana, mamy nową, bardzo ładną książkę Andreasa Kostenbergera zatytułowaną „Teologia Ewangelii i listów Jana”.

Inną pomocną książkę na temat teologii i rozumienia Jana pod redakcją Richarda Bauckhama i Carla Mosera zatytułowano Ewangelia Jana i teologia chrześcijańska. Ładne i bardziej czytelne podejście do tego autorstwa Moody'ego Smitha, Theology

of the Gospel of John. Jedną z ksiązek, która wywarła większy wpływ na studiowanie Ewangelii Jana, jest książka J. Louisa Martina.

Martin uważa, że Ewangelia Jana została napisana, aby poruszyć kwestię Żydów wyrzucanych z synagogi za wiarę w Jezusa, nawiązując do kilku miejsc w Ewangelii Jana, w których to się dzieje, w tym do rozdziału 9, w którym ten mężczyzna był od urodzenia niewidomy został uzdrowiony. Zatem pamiętajcie o tych i innych książkach, myśląc o przyszłości i studiując Ewangelię Jana i jej teologię. Kilka tematów, które omówimy tutaj w ostatniej części naszego pierwszego wykładu, to kilka głównych tematów i pomysłów Johannine.

Jan oczywiście w prologu mówi o Jezusie jako o ostatecznym objawicielu Boga. Jan 1, werseć 1, początkiem było słowo, słowo było u Boga, słowo było Bogiem, ten był na początku u Boga, w nim było światło, a światło było życie świata. Jest też oczywiście stwierdzenie w wersecie 14, po tym jak powiedziano, że na początku było słowo w rozdziale 1, wersecie 1, w rozdziale 1, wersecie 14, a słowo stało się ciałem.

Zatem Jezus jest nie tylko pierwotnym stwórcą, lecz także ostatecznym objawicielem Boga. Podobne stwierdzenia dotyczą oczywiście Jezusa jako słowa z pierwszego werseku pierwszego listu Jana, a także z 19 rozdziału Objawienia. Zatem, aby poprawnie odczytać Jana, musimy je rozumieć jako słowo, które przedstawia Jezusa jako ostatecznego objawiciela Boga.

Jezus pokazał nam Ojca. Filip prosi, pokaż nam Ojca, a będziemy szczęśliwi, zrób to. Jezus mówi: Jeśli mnie widzieliście, widzieliście Ojca, rozdział 14.

Sprawdź to. Kolejną ważną rzeczą u Jana jest sposób, w jaki mówi o przeciwieństwach biegunowych w kategoriach dualizmu etycznego. Nazywam to dualizmem etycznym, w żadnym sensie dualizmem ontologicznym czy dualizmem metafizycznym, ale dualizmem idei.

Bogu sprzeciwia się oczywiście szatan. Widzimy to wyraźnie w rozdziale 8, gdzie Jezus mówi: Ja dokonuję dzieł mojego Ojca, a wy czynicie dzieła waszego Ojca. Protestują i mówią, że naszym Ojcem jest Abraham.

Jezus mówi: nie, twój Ojciec jest diabłem, ponieważ nie żyjesz tak, jak żył Abraham. Nie wierzysz mi tak, jak uwierzyłby mi Abraham. Mamy zatem bardzo silną dychotomię pomiędzy Bogiem a Szatanem.

W związku z tym mamy silną dychotomię między niebem a ziemią oraz odpowiednimi wartościami, które można znaleźć w tych miejscach. Jest to w pewnym sensie uosobieniem i obrazem światła i ciemności, o których już mówiliśmy, oraz sposobu, w jaki ci, którzy są posłuszni Bogu przez Jezusa, chodzą w światłości. Ci, którzy odrzucają prawdę ewangelii Jezusa, chodzą w ciemności.

Rozmawialiśmy o tym jakiś czas temu w sprawie Judasza i jego odejścia. Oto kilka innych tekstów, które o tym mówią. Jeśli chcesz je śledzić, nie będziemy teraz nad nimi pracować ciężiej.

Mamy więc Jezusa jako Boga objawiającego. To objawienie Boga ukazane jest we wzorze dualizmu etycznego, a także jest powiązane z postaciami z historii postępowania Boga z Izraelem. Zatem poprzednikiem Jezusa jest Jan Chrzciciel.

Jan Chrzciciel nie jest światłością, ale daje świadectwo o światłości, choć później Jezus nazywa go światłem, które przez chwilę świeciło. Sam Jan nie uważał się za światło. Prototypem Jezusa był Mojżesz, a w pierwszym rozdziale Jana pojawia się wiele subtelnych typologii Mojżesza, co zobaczymy w kilku kolejnych filmach.

Tak więc pragnienie Mojżesza, aby zobaczyć Boga i doświadczyć Boga w sposób bardziej intymny, aby móc przewodzić ludowi Bożemu, szczególnie w rozdziałach 33 i 34 Księgi Wyjścia, staje się, jak sądzę, całkiem interesującym tłem dla tego, co dzieje się tutaj, w pierwszym rozdziale Jana. Jezus mówi ludziom w rozdziale 5, że mówią, że wierzą w Mojżesza, ale gdyby wierzyli w Mojżesza, gdyby wierzyli w Pismo, uwierzyliby w Jezusa, ponieważ Mojżesz napisał o Jezusie. Zatem Jezus wyraźnie mówi, że jeśli dobrze zrozumiesz Mojżesza, zdobędziesz mnie. Jeśli nie rozumiesz mnie, tak naprawdę nie rozumiesz też Mojżesza.

Zatem to, co Jezus im pokazuje, było tym, co pragnął zobaczyć Mojżesz. Mojżesz pragnął ujrzeć oblicze Boga. Zamiast tego Mojżesz otrzymał częściowe objawienie Boże w Księdze Wyjścia 33-34, ale w Jezusie mamy w pełni rozwinięty, kolorowy telewizor HDTV, jeśli można tak powiedzieć, objawienie Boże, a Jezus egzegetuje Boga.

To On jest na łonie Ojca, jeśli tak można powiedzieć, zgodnie z rozdziałem 1, werselem 18. Bardzo ciekawe słowo, które myślę, że najlepiej można wytłumaczyć pokazując, że Jezus jest tym, którego Ojciec objął w ramionach. Jezus jest w objęciach Ojca.

Jezus pozostaje w najbardziej intymnej relacji z Bogiem. Dlatego Jezus przez całą Ewangelię Jana ukazuje, kim jest Bóg, a jeśli Go widzieliście, widzieliście Ojca i mieliście szansę zrozumieć, na czym polega chwala Boża. Wreszcie, w Ewangelii Jana kolejny nacisk położony jest oczywiście na orędownika, pomocnika, pocieszyciela, jeśli wolisz, w zależności od tego, jak przetłumaczysz słowo parakletos.

O Duchu wspomniano już w rozdziale 1, gdzie Jan Chrzciciel mówi, że powiedziano mi, że ten, na którym widzę Ducha zstępującego i pozostającego, jak mówi Jan, co jest interesujące, ten, na którym Duch zstępuje i pozostaje, ten jest Barankiem Bożym. Na końcu 3 rozdziału Ewangelii Jana powiedziano nam, że daje Ducha bez

miary. Najwyraźniej ten werset jest nieco dwuznaczny, ale najwyraźniej odnosi się do Ojca dającego Ducha bez miary Jezusowi, być może do Jezusa, który daje Ducha bez miary swojemu ludowi, ale myślę, że bardziej prawdopodobne jest, że Bóg obdarzy Jezusa, Ojciec obdarzy Syn z Duchem w sposób nieograniczony.

Innym kluczowym tekstem w całej tej dyskusji na temat Ducha Świętego u Jana jest 7 wersetów od 37 do 39 Jana, który, jak zobaczymy później, ponownie, jak sądzę, mówi o Jezusie jako o źródle Ducha. To właśnie z istoty Jezusa Duch płynie do Kościoła. Tekst mówi także w Jana 7 wersecie 39, że Duch Święty nie został jeszcze dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony.

Oczywiście ten tekst nie mówi o istnieniu Ducha, ale o Jego służbie ludziom. Dlatego znajdujemy to szerzej wyjaśnione w rozdziałach od 14 do 16, gdzie Jezus w rozdziale 16 wypowiada zdumiewające stwierdzenie, że pożyteczne jest dla was moje opuszczenie. Po prostu myślę, jak szaleńczo musiało to zabrzmieć uczniom Jezusa, gdy im powiedział: Będzie lepiej, jeśli mnie już nie będzie.

W zasadzie to właśnie mówi. Mówi, że jeśli nie pójdę, pocieszyciel i adwokat nie przyjdą. Pocieszyciel, który nie tylko wyposaży was w lepsze zrozumienie tego, czego nauczam, ale także będzie tym, który przekona świat.

Zatem, mówi Jezus, nie tyle, że odchodzę, a wy teraz będziecie sierotami, ale nie porzucam was. Mówi, że po prostu zmieniam sposób, w jaki będę przy tobie obecny. Byłem przy Tobie fizycznie obecny.

Teraz będę obecny z wami przez Ducha. Duch będzie dla was w zasadzie tym, czym ja byłem i zaspokoi wasze potrzeby, tak jak je poznałem. Zatem Duch jest w pewnym sensie ciągłą obecnością Jezusa z uczniami.

Zadaniem Ducha jest przede wszystkim przypominanie uczniom o tym, co Jezus im już powiedział, i uczenie ich nowych rzeczy od Jezusa. Zatem Duch jest chrystocentryczny. Duch dotyczy tego, kim był Jezus, a Duch jest słowem Jezusa skierowanym do nich i idą dalej.

Tak więc, gdy Jezus odchodzi i planuje kontynuować jedno ze swoich ostatnich słów na temat Ducha w rozdziale 20, wersecie 22, zasadniczo jest tak, że jak Ojciec go posłał, tak i on posyła ich. I oczywiście nie mówi tego, dopóki im nie powie: „Przyjmijcie Ducha Świętego”. Zastanawiasz się więc, jak mocno to nacisnąć.

Ewangelia Jana nie wspomina bezpośrednio, że Jan Chrzciciel ochrzcił Jezusa. Mówi po prostu, że Janowi powiedziano, że ten, na którego zobaczy Ducha zstępującego, będzie tym, który będzie chrzcił Duchem. Wiemy jednak, że Jezus został obdarzony Duchem Ojca dla swojej misji.

Tak więc, przygotowując Kościół do jego misji, Jezus w podobny sposób obdarza go swoim Duchem. Będziemy mieli powód, aby porozmawiać o tym tekście w 22. rozdziale Jana, nieco szerzej o jego powiązaniu z teologią biblijną Nowego Testamentu w dniu Pięćdziesiątnicy, ale zachowamy to na inny czas. Próbowaliśmy więc pokrótce przedstawić w tym wykładzie, tym pierwszym wykładzie, ogólną treść gatunkową i literacką oraz teologię Jana.

Próba osiągnięcia tego wszystkiego w czasie jednego wykładu to, moim zdaniem, szaleństwo. Być może słyszeliście już wcześniej powiedzenie, że Ewangelia Jana jest księgą tak prostą, że dziecko może ją zrozumieć, a jednocześnie jest tak złożoną księgą, że uczeni nigdy tak naprawdę nie sądzą, że ją zrozumieli. Czasami porównuje się to do dziecka brożącego w strumieniu do dużego zwierzęcia, takiego jak słoń tonący w strumieniu.

Być może już to łapiesz już na podstawie tego pierwszego filmu, że przedstawiając Ewangelię Jana, po prostu to właśnie robimy. Właśnie to przedstawiamy. Po prostu przedstawimy to w około 20 kolejnych filmach, ponieważ z pewnością będzie tam wiele rzeczy, których nie jesteśmy w stanie omówić i których jeszcze nie pojmujemy.

A gdy będziemy nadal studiować Ewangelię Jana, Bóg będzie nam w dalszym ciągu pokazywał nam więcej rzeczy, które przyniosą Jego chwałę i nasze dobro w nadchodzących dniach.

Dziękuję zatem za pierwszy wykład. Podobało nam się to. Mam nadzieję, że ty też.